DO BISKUPOW FRANCUSKICH

LIST

OYCA SWIĘTEGO

KLEMENSA XIII.

O Prześladowaniu Jezuitow i cáłego Kośćiołá Swiętego w Francyi.

PAtrząc ná ten opłákany ſtan, w którym dziś Kościoł powſzechny zoſtaie, w iák wielkim ſmutku zatopieni ieſteśmy, nikt bardziey poznawać nie może, iáko Wy Bracia Naymilſi: którzy o pobożność, Wiarę, i cześć Boſką gorliwi, rownie z Námi boleć powinniście, ponieważ te krzywdy, które ſię Kościołowi czynią, rownie Waſz Biſkupi Urząd, iáko też Stolicę Apoſtolſką zniewazaią. Naybardziey zaś to mnie záſmuca i przeraża, iż nie wiem, ná iáki potym przyidą koniec te ſtraſzliwe ſzerzącey ſię coraz w Kościele Bożym złości ludzkiey zámachy.

Máiąc nádzieię w BOGU, oraz ták ná Waſzey cnocie i męſtwie, iáko też ná Nayiaśnieyſzego Chrześciańſkiego Króla pobożności, i w bronieniu Wiary gorliwości polegaiąc, zá rzecz potrzebną do tych czas ſądziliśmy, w cichości i milczeniu miłoſierdzia Boſkiego oczekiwać. Lecz kiedy widziemy, iż wſzyſcy

 ſkupie-

ſkupieni razem nieprzyiáciele naſi, złośliwych ięzyków powciągnąć do tychczas niechcą: kiedy widziemy, iż w Królestwie Waſzym Kościoła Swiętego umnieyſzona powaga, moc i zwierzchność Duchowna potargana ieſt, i podeptana: kiedy ná oſtatek wody nieprawości Wiarę zálewaią prawie i pogrążaią: trudno iuż ná ludzkiey obronie, która omylná i záwodna ieſt, nádzieię pokładać i ſpoczywać. Do ſamego więc BOGA uciekać ſię náleży, w Nim iedynie ufaiąc, i z Jego ſamego Wſzechmocney reki broń biorąc, którąbyśmy mogli przełamać i przezwyciężyć bezbożnych ludzi záiádłość: która iák wielka i ſtraſzliwa ieſt, łácno zrozumieć możecie, ieżeli ná te rzeczy, które ſię u Was dzieią oko obrocić zechcecie.

Widzicie Naymilſi Bracia, iák w gorſzym nierownie w Królestwie Waſzym ſą ſtánie ci, którzy z Kościołem trzymaią; á niżeli owi, którzy od ták dawnego czaſu okrutną i bezbożną woynę temuż Swiętemu Kościołowi wypowiadaią. Widzicie też, iák prawdziwey Wiary Obrońcom uſta gwałtem zámykaią, iż im ná obronę Kościoła Powſzechnego praw i Apoſtolſkiego poſtanowienia, áni iednego ſłowa wyrzec nie godzi ſię; nowym zaś dziśieyſzym nieſłyſzaney i w Kościele Bożym nieznaiomey náuki Miſtrzom, pełnomocna do mowienia daie ſię wolność. Ci álbowiem dziś chcąc powagę i moc Chryſtuſowego Kościoła wyniſzczyć, nie tylko do Wiary náleżące Przodkow Náſzych uſtawy, ſłowy i piſmem z gruntu wywracaią ále też ſłużbą Naywyżſzego bawiących ſię, i Swiętemi Sakramentami podług roſkazania Kościelnego ſzafuiących Kapłánow, prześladuią, do ſromotnego więzienia iáwnie ich porywaią, wyganiaią z Oyczyzny, hańby náoſtatek wieczney i ſromoty każń przeciwko Nim wydaią i ogłaſzaią. Nic nie mowię o tym, że Wam właſnym trzody Wáſzey Paſterzom moc do rządzenia i władzą odiąwſzy, Náuczycielow dlá Chrześciańſkiey młodzi, mimo Waſzey woli i rady, z wielkim Wiary Swiętey niebeśpieczeńſtwem, iákich tylko chcą, obieraią dziś i náznaczaią.

Ale iuż do tego przyſtępuię, co nie tylko Dobru poſpolitemu i ludowi prawowiernemu wielką krzywdę czyni, lecz Stolicę tę Apoſtolſką i Was ſamych znieważa. Patrzcie, w iákim dziś u was ieſt ſtanie Zakon Jezuitow: który iednak gniazdem naydzielnieyſzych Wiary Swiętey Obrońcow záwſze zoſtawał i zoſtaie. Dawno iuż on od złośliwych Ludzi ná celu pociſkow i poſtrzałow był położony; teraz zaś zdradą, podeyściem i mocą uciemiężony ieſt i roſproſzony. Uſtawy czyli *Institutum* Jezuickie, od Powſzechnego Kościołá ná Zborze álbo *Concilium* Trydenckim potwierdzone, od ták wielu Pápieżow Przodkow Náſzych pochwalone; łaſkami, przychylnością, i obroną ſamych Nayiáśnieyſzych Francuſkich Królów umocnione; Waſzemiż, dlá wielkich z niego w Kościołach Wám powierzonych odebranych pożytkow, nie tak z ludzkiey wdzięczności, iákó z ſłuſzności rzeczy, wielkiemi pochwáłami zaleco-

ne;

§.*.)(✠)(.*.§

ne; to mówię Jezuickie *Institutum* czyli Ustawy, szkáradnemi i żadnego do prawdy podobieństwa niemaiącemi potwarzami zelżone, zá nieznośną i nigdy niezmázaną Kościoła Swiętego plamę osądzone, naostatek w Stołecznym Królestwa Francuskiego Mieście, w oczach samychże Was i Całego ludu, z niesłychaną obelgą i zniewagą, ręką katowską w ogień wrzucone iest i spalone. Same nád to Sluby Zakonne, o których ważności Swiętemu tylko Kościołowi sądzić należy, od Zwierzchności i Sądu Swieckiego zá niegodziwe i nieważne iáwnie są osądzone i ogłoszone.

Patrzą ná to ci, którzy w nieprawościach zátopieni, żadney Religii i Wiary iárzma nieznaiąc, z daleka tylko temi utarczkami, iáko do nich nie náleżącemi, z Wielkim śmiechem i szydzeniem oczy swe paść zwykli; i widząc ták záiadłą i świętokradzką Sądu Swieckiego przeciwko zwierzchności Kościelney woynę, nieomylną karmią się nádzieią, że zá tym Kościołá Swiętego w Wászym Páństwie poniżeniem, zguba Chrystusowey Wiary w krotce koniecznie nástąpić musi. Jákoż iuż nie tylko ich gadánia i głosy, lecz pismá same i księgi iáwne są i wiadome: w których niesfornemi i swawolnemi słowy z tych, którzy z Kościołem trzymaią, haniebnie náśmiewaią się i nátrząsaią. Z boiaźnią i ze drzeniem błagam Majestat Naywyższego BOGA, od którego tyle łásk Królestwo Francuskie obficie záwsze odbierało: ázeby On te ták straszliwe zamachy náзgube Religii nágotowane, ná samychże Wiary Swiętey nieprzyiacioł wszechmocną swoią ręką obrocić raczył.

Rozumiecie iuż, dokąd te moie żale i ubolewania zmierzaią; to iest żebym cnotę Wászę w Was wzbudził, i stateczność utwierdził. Ieżeli álbowiem które, tedy teraźnieysze czasy, doznaney do tych czas pilności Wászey i starania potrzebuią; ázebyście się zdobyli ná moc owę i siłę, która Wam przy poświęceniu ná Biskupi Urząd, mocą Boską iest wlana; dlá dania dzielnego odporu w dzień potrzeby, i w czasie nieszczęśliwym.

Chciałbym zaś naybarziey, ázebyście ná walnym Zieździe dlá doczesnych potrzeb Kościołow Wászych w Paryżu teraz zgromádzeni, z sobą się, czas upatrzywszy, pilnie znieśli, i ták moie, iáko też Wásze troskliwe starania i żądze roztrząsneli; szukaiąc dzielnego i skutecznego sposobu, którymby, upadaiąca w Królestwie Wászym Kościoła Swiętego moc i powaga mogła być poratowana i podźwigniona. Gdyby też potrzeba tego wyciągała idzcie do Tronu Monarchy Wászego tak o Wiarę gorliwego, wielkość i gorzkość żalu Wászego ze łzami przekładaiąc: iż widzicie ciało Chrystusowe, to iest Kościoł Iego, mieczami nieprzyiacioł tyráńsko zranione, i zkrwawione; Sługi zaś Iego czyli Kapłány na pośmiewisko wydane i wzgardę: któremi iednak kto gardzi, ten Chrystusem samym (iáko On sam świadczy) pogardza. Dodać też ieszcze do Was bedzie

náležało, iż ieżeli Kościołowi Swiętemu sprawiedliwość się nie uczyni, i szkaradne krzywdy dostatecznie nádgrodzone nie będą, obawiać się potrzeba (ácz i inne nie lekkie z tąd wyniknąć mogą niebespieczeństwa) ażeby przeciwko prześladowcom Wiary Swietey Król Krolow Ziemskich, Chrystus JEZUS, Pán chwały, sam w Osobie swoiey nieprzyszedł, dla sprawy Kościoła swoiego osądzenia. Tey przysługi od Was się domaga nie tylko Kościoł Matká wásza, ále też miłość Oyczyzny, wierność i przychylność ku właśnemu Monarsze, samá náwet Urzędu Waszego powaga i honor.

Ktoż tu iuż wierzyć może, ażeby Chrześciański Monarcha, Kościoła Swiętego Syn pierworodny, odrzucić miał głos właśney Matki, zá sobą i zá moc i powagę swoię, przez usta Biskupow wstawiaiącey się i proszącey; ponieważ pobożny ten i gorliwy Król zná dobrze i poznaie, iż nie tylko właśney Osoby swoiey całość, ále też całego swoiego Królestwa z tylu niebespieczeństw wyrwanego, ták wielką, w którą dziś kwitnie ozdobę, moc i potęgę, gorącym Kościoła Swiętego modlitwom iest winien.

Ja, ile do mnie należy gotow iestem wszystko cierpieć nie tylko dlá Chrystusa i Oblubienicy Iego, Kościoła Swiętego, ále też dlá tych wszystkich, którzy są prawdziwemi Wiary Swiętey Obrońcami. W tych liczbie Wy się też Bracia Naymilsi osobliwszym sposobem znayduiecie; którym dla doznaney Wiary i pilnego stárania część Owczarni Chrystusowey każdemu z osobna zdána iest i powierzona. Tey ażebyście śmieley i mocniey podług powinności Pasterskiego Waszego Urzędu bronili, przyrzekam, iż całą moią Apostolską mocą i powagą bronić Was nigdy się nie zlęknę i nieprzestanę.

Wszakże trudno wymówić, iák nieznośnie nád Waszym utrapieniem, pracą i trudami bolcię, widząc zwłászcza, iák straszliwe i krwawe utarczki są te, ná które nieprzyiáciele Wasi gwałtem prawie wyciągaią Was i wyzywaią. O Wasze tu idzie cáłość, i o Urzędu Waszego powagę i sławę; przetoż Páná zastępow gorącemi moiemi modlitwami, każdego czasu, mianowicie zaś przy straszliwey i niepokaláney Ołtarza Swiętego Ofierze błagać będę, ażeby On sam ná obronę i ratunek przybyć Wam nieomieszkał. Tym czasem iák z naywiększą przychylnością Apostolskie Wám błogosławieństwo zásyłam. Dan w Rzymie dnia 9. Lipca Roku 1762.